

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnieniem do domu 2 marki i 23 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. 1 polnisch nr. 123.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 10 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres niszacego. Rekopis nie zwracamy.

Fillie Recklinghausen, Hernerstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczę dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na I kwartał 1915 r.

czyli na styczeń, luty i marzec można w każdym czasie zapisywać

„Wiarusa Polskiego”

Prenumerata na całe trzy miesiące wynosi tylko

1 markę 80 fenygów

a z odnośnieniem do domu 42 fenygów więcej, czyli razem 2,22 mr.

U roznościeli płaci się 70 fenygów miesięcznie już z odnośnieniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Kolonia polska w czeskiej wsi.

Wybitny powieściopisarz i publicysta czeski Ant. Neczasek zamieścił w piśmie czeskim „Wenkow” na powyższy temat dłuższy felieton, z którego przytaczamy tu pierwszą część:

Było to za dawnych czasów. W mgle moich wspomnień dziecinnych rysuje mi się wyraźna postać pięknego, poważnego starca. Mówił po czesku, ale jakimś akcentem niezwykłym, nie naszym. Osiadł w pobliżu miasteczka, gdzie należał do osobistości najwięcej lubianych i najwięcej oryginalnych. W oczach moich wyrósł na prawdziwego bohatera, skoro dowiedziałem się o nim że jest Polakiem, pochodzącym z Królestwa Polskiego, i że nie wolno mu już wrócić do stron ojczyźnych, gdyż brał kiedyś udział w powstaniu o

niepodległość polską. W mieszkaniu swym zachowywał podobno jeszcze strój i szablę, które jako swój jedyny dobytek przeniósł z Królestwa na ziemię czeską.

Stary ten Polak dawno już spoczywał na małym wiejskim cmentarzysku czeskim — a tymczasem obok grobu jego rozlega się znów sympatyczna dźwięczna mowa polska. Tymczasem rzecz wygląda mniej romantycznie. Niema tu uciekających bohaterów powstańców, ale jest kilka set tułaczy wojennych. Są to przeważnie młode kobiety i dziewczyny, prawie wyłącznie robotnice polne. Bawiły do niedawna w Hanowerze, a gdy powstała zawierucha wojenna, kazano im wracać do Galicji. Wskutek najazdu rosyjskiego nie mogły wrócić, dlatego cała karawana przedostała się do Czech. Władze czeskie pomieściły wszystkie kobiety w niewielkiej wsi czeskiej, w której znajdują się dwie restauracje z dwiema wielkimi salami. W tych salach dziewczęta wiejskie i kobiety nocują, jedzą, śpiewają i spędzają cały swój żywot tułaczy.

Przyjazd tych niebываłych gości wywołał wśród mieszkańców rodzaj popłochu. Chłop nasz słynie co prawda z gościnności, ale jest bardzo niedowierzający wobec obcych. Tak i tym razem.

— Oczekiwaliśmy zaniedbanych, zanieczyszczonych tułaczy — mówił do mnie wójt gminy — a tymczasem widzę, że to wcale porządni i czysti ludzie!

— I jak oni się zachowują? Czy obserwowali pan?

— Jak się zachowują? Bardzo dobrze. Na sali — było to wieczorem — spostrzegłem porozkładane sianki, koldry i pościel. Pod ścianą stoły z długimi ławami, a na nich siedzą jedna przy drugiej, młode kobiety i dziewczyny wiejskie i śpiewają pieśni nabożne.

Polki w naszej wsi są nabożne, a miejscowy kościół czeski dawno już nie miał tak licznych nabożnych niewiast, jak obecnie. Na salach, gdzie zamieszkują Polki

galicyjskie, panuje porządek i czystość. Widać, że rządzi tu pewna dyscyplina. Grono tułaczy ma tu własną gospodynię-kucharkę, która gotuje starannie dla wszystkich. Ani jedna z Polek nie jest bez książki do nabożeństwa, poczucie religijne jest u nich nadzwyczajnie rozwinięte. Sala restauracyjna wydawała im się zbyt świecka, to też w pierwszych dniach zaraz zakupiły kilka krucyfiksów, kilka obrazów świętych i porozwieszały to wszystko po białych ścianach. Wśród tych ścian teraz spędzają z powodu ustawicznej niepogody całe dni. Wieczorem niektóre z kobiet idą do sąsiednich chat czeskich, gdzie pomagają w daniu pierza. Ludzie miejscowi przyzwyczaili się już do nich i polubili je. A one znów mówią: Jacy to w Czechach dobrzy ludzie.

Kobiety polskie na wygnaniu nie tylko chętnie śpiewają, ale też chętnie tańczą. Od razu poznac, że w żyłach ich płynie krew słowiańska. Na sali miejsca dosyć, brak tylko muzyki. Muzykę improwizuje młody mistrz krawiecki.

W wigilię Bożego Narodzenia udała się cała kolonia polska do miejscowego kościoła na pasterkę. A nietylko z naszej wsi udały się Polki gromadnie do kościoła, przyszły Polki również z innych wsi okolicznych. W kościele stanowiły one większość obecnych. Zapewna w dachu rozważały, co się dzieje teraz w ich rodzimych stronach, kto przebywa pod dachem ich własnych domów. Pasterka skończona, organy zamilkły, tylko świece jeszcze płoną na ołtarzach. W tem nagłe zabrzmiała potężnym chórem wielka polska pieśń: Boże, coś Polskę... Tony tej pieśni przebijają kopułę kościoła wiejskiego w Czechach i unoszą się het ku sklepieniom niebieskim... Ludzie miejscowi nie rozumieją co prawda treści tych słów, czują jednak, że wygnańcy wojenni swoją pieśnią narodową modlą się tutaj za biedną, nieszczęśliwą Polskę. Tym razem w dwójnasób rzeczywście biedna...

Duch dotknął go za rękę i wskazał na samotnego chłopca. Oczy Bednarka nagle zajaśniały, ożywiły się.

— A otóż i książki — mówił — moi jedyni przyjaciele i pocieszyciele z tamtych czasów. Oto „Ali Baba czyli Historia o 40 rozbójnikach”. Miły, szlachetny Ali Baba! Tak, jak on mnie zawsze rozwieszał. A oto „Aladyn” ze swoją cudowną lampą. — Tuż obok „Historia cudownych podróży pewnego Araba”. Jakże to wszystko pyszne i ciekawe historie. Ale najlepsze z tego wszystkiego to „Historia o Robinsonie na bezludnej wyspie” i „Przygody Guliwera” u maleńkich jak palce ludzi.

Ktoby w tej chwili mógł widzieć twarz i słyszeć ten głos pana Bednarka bardzo by się zadziwił.

— Biedny chłopak! — powtórzył parę razy, ocierając łzy i szukając po kieszeniach, chciał bym mu dać... Ale niestety zapóźno.

— Co takiego? — zapytał duch.

— Chciałbym spotkać się z tym chłopczykiem, co wczoraj śpiewał pod oknem mego kantoru, chętnie, bym go obdarzył.

Duch smutnie się uśmiechnął, machnął ręką i wyrzekł:

— Popatrzmy jeszcze na drugie Boże Narodzenie.

Poprzedni maly Bednarek wyrósł, zmężniał, a dom zdał się jeszcze bardziej brudnym i zapuszczonym. Bednarek nie pojmował jakim sposobem to się dzieje, ale widział jasno wszystko to, co działo się w rzeczywistości przed wielu bardzo laty. Znowu były święta Bożego Narodzenia i on znowu sam jeden pozostał w

Ranni w Petersburgu.

W jednym z ostatnich numerów Nowego Wremieni czytamy: Dnia 16 grudnia przybyło kilka pociągów sanitarnych z rannymi do Petrogradu. W jednym z pociągów pomiędzy naszymi było rannymi było 5 rannych Niemców. Wszyscy byli poprzednio na francuskim froncie, gdzie uczestniczyli w walkach. Jeden z nich był nagrodzony żelaznym krzyżem. Na front rosyjski zostali przewiezieni zaledwo przed trzema tygodniami. W pociągu popołudniowym było 62 jeńców. Pomiędzy nimi było kilku Polaków. Reszta byli Niemcy. Polakami zajęto się szczególnie, 10 rannych było ciężko, reszta lekko. Część przybyłych pociągów po drodze odstawiła rannych do Warszawy, Wilna i Grodna. Reszta rannych przybyła do Petrogradu prosto z polskiego teatru wojny. Pomiędzy rannymi byli przeważnie tacy, co uczestniczyli w walkach pod Łodzią i w jej okolicach. Opowiadają o nadzwyczajnej zaciętości ostatnich walk. Miejscami żołnierze musieli przeprowadzać się przez góry trupów. O zapalczywości walk można sądzić i z tego, że w niektórych wypadkach walczący zbliżali się do siebie tak blisko, że byli od siebie oddaleni zaledwie o 10 kroków. Jeden z rannych uczestników opowiadał następujący epizod z bitew pod Łodzią, znamienny dla sposobu walk. Po trzechdniowej nieustannej walce, stało się wiadomem, że Niemcy pragną przedsięwziąć atak. Upłynął jednak dzień, drugi, a oczekiwany atak nie nastąpił. Nastąpiła jasna i widna noc. Naraz odezwał się sygnał trąbki, zwiastujący odwrót. Narazie nie można było zrozumieć, o co chodzi. Jednak rozumiano, że na odwrót trąbią u Niemców, i wnet z poza pagórka wysunęły się długie linie kolumn niemieckich.

szkole. Nie czytał, a w rozpacz chodził po pokoju. Bednarek z współczuciem śledził za nim.

Nagle drzwi się roztwarły i wleciała dziewczynka, daleko młodsza i mniejsza od chłopca, rzuciła mu się na szyję, obsypała go pocałunkami, nazywając go swoim miłym, najdroższym braciszkiem.

— Przyjechałam po ciebie, — mówiła dziewczynka, klaskając w dłonie i śmiejąc się radośnie.

Pojedziemy do domu, do domu!

— Do domu, Franiu? — powtórzył chłopak.

— Tak, — odrzekła dziewczynka, promieniając od szczęścia. — Do domu, na zawsze. Ojciec znowu dobry i w domu teraz bardzo, bardzo dobrze! Pewnego wieczoru, kiedyś położyła się spać, on tak łaskawie do mnie przemawiał, że go się lekka przestała i prosiłam, aby się znowu wzięto do domu, on się na to zgodził i na jutro posłał mnie po ciebie. Pojedziesz ze mną, by nigdy więcej tu nie wrócić, a święta spędzimy wesoło, wesoło wszyscy razem, dodała dziewczynka, otwierając szeroko od radości oczy.

— Jakaś ty Franiu dobra i dzielna! — odparł chłopak.

Ona znowu się roześmiała, zaklaskala i podnosząc się na palcach, pocałowała go w policzek. Później zaczęła nagiąć go do pośpiechu, ciągnęła ku drzwiom, a on z radością spełniał jej rozkazy. Bednarek widział, jak wynieśli jego kufer, jak zagnał się z nim surowy nauczyciel, jak siedli do powozu. Koła szybko potoczyły się po zmarzniętej ziemi i odjechali do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Straszliwe widma.

(Ciąg dalszy.)

— Jeśli mnie się tylko uda dotknąć ciebie, oto tutaj — i duch położył dłoń na sercu Bednarka — to wszystko potrafisz!

I zaledwie przemówił te słowa, znaleźli się nagle na otwartym miejscu. Miasto zupełnie znikło, znikła mgła i ciemności, zapanaował jasny mroźny dzień, a naokoło leżał śnieg.

— Boże miłosierny! — krzyknął Bednarek, uderzając się w dłonie — przecież to miejsce, gdzie się urodziłem i wychowałem...

Duch łaskawie nań spoglądał, nie trzymał go więcej za rękę, ale Bednarek czuł jeszcze to silne a delikatne dotknięcie, i zdało mu się, że w powietrzu potrafi się dawno zapomniane dźwięki i wonie, że powstają do życia dawno pogrzebane nadzieje, radości i smutki.

— Usta ci drżą, — przemówił duch. — Coś ci na policzkach wystąpiło, czy to łza? Bednarek coś wybelkotał i poprosił ducha, by go wiódł dokąd zechce.

— Czy pamiętasz tę ulicę? — zapytał duch.

— Nietylko, że pamiętam, gorąco odparł Bednarek, — ale mogę ją przejść z zawiązanymi oczyma.

— Dziwne doprawdy, żeś nigdy o tem miejscu dawniej nie myślał, przemówił duch, ale chodźmy dalej...

Poszli ulicą i Bednarek przypominał sobie każdą furtkę, parkan i drzewo. Na koniec w oddali dostrzegł miasteczko z kościołem i górami nad krainą rzecką.

Nasi mieli rozkaz nie wysuwać się ani krok i nie dać ani jednego wystrzału. Niemcy bowiem następowali na nas, a krazano nam ich dopuścić jak najbliżej. Gdy ich od naszych okopów oddzielały tylko trzy sążnie, nasi dali pierwszą salwę — Widać było — opowiadał uczestnik tej walki — jak Niemcy gęstą masą padali na ziemię, ale z poza nich wylaniały się nowe zwarte szeregi. Daliśmy drugą, trzecią salwę, nieprzyjaciół walił się kupą na ziemię, nie dając ani jednego wystrzału. W tym wypadku zdarzyło się nieszczęście Niemcom, z ich karabinów nie można strzelać, gdy załknięte są na nich bagnety (?). Atak zakończył się odwrotem Niemców poza górkę. Podobnego obrazu nie można sobie przedstawić, jeśli go się nie widziało, — opowiadał uczestnik walki. — Słowami nie można oddać tego uczucia, jakie się przeżywa, krocząc pomiędzy górami trupów, deptając po nich i maczając nogi w krwi ludzkiej. Pomiedzy rannymi odznaczał się młody ranny, który z opiekunami porozumiewał się za pomocą karteczek. Nie był on wcale ranny, lecz szrapnel peknawszy tuż nad jego głową, zupełnie go ogłuszył, żołnierz stracił słuch i mowę. Opowiadając na zapytania korespondenta za pomocą pisanej karteczki, żołnierz oświadczył, że jest włościaninem z rjazańskiej gubernii, Wasilczykow, opuścił szeregi dnia 14 grudnia za Skierniewicami, gdzie go spotkał wypadek.

Polacy na tułactwie.

Nowa organizacja polska we Wiedniu. Dziennik czeski „Wenkov“ dowiaduje się z Wiednia, że utworzyła się tam nowa organizacja polskich wychodźców wojennych. Związek ten obejmuje polskich dzierżawców folwarcznych z Galicyi, o ile teraz się w Wiedniu znajdują. Jest ich dosyć sporo, bo na pierwsze posiedzenie przybyło ich około 500. Organizacja ma cele charakteru przeważnie ekonomicznego.

Skargi tułaczy polskich na Koło polskie. Gazeta czeska „Czas“ dowiaduje się, iż z pośród kół, interesujących się losem tułaczy wojennych polskich, wyszła inicjatywa do akcji, zmierzającej w tym kierunku, aby centralny rząd wiedeński dla tych wygnańców galicyjskich, którzy nie posiadają żadnego majątku ani możliwości zarobkowania, płacił odciąż codziennie po 1,60 kor. zamiast dotychczasowej zbyt niskiej kwoty 70 halerczy. Wiele dobrego mogłoby w tym kierunku zrobić dla tułaczy Koło polskie, ale dotąd niestety nic jeszcze nie uczyniło, chociaż już kilkakrotnie zwracano się do niego z gorącymi prośbami, aby się zajęło nie tylko tułaczami samymi, ale o ile możliwości i losami ludności polskiej w Galicyi zachodniej.

Smutny obraz wychodźców polskich w Leibnitz. Wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ podaje w jednym z swych numerów ostatni smutny obraz życia tułaczy z Galicyi, przebywających w niektórych miejscowościach w Styrii, w barakach wybudowanych przez rząd austriacki.

W Leibnitz wybudowano ogółem 25 baraków. Każda ma pomieścić 400 osób. Tymczasem w tych 25 barakach przeszło 13 000 osób. Gdy przybył tam w odwiedziny jeden z posłów polskich, ludność chwyciła go za ręce, całowała i wołała: „Panie, ratuj nas, ratuj, ułmierz głód“. W samej rzeczy posł polski mógł się naocznie przekonać, że ludność cierpiała straszny głód i nędzę. Zaledwie połowa osób, internowanych w barakach, otrzymuje z rana czarną kawę bez mleka. W południe nieszczęśliwi ci ludzie otrzymują jakąś wstrętną zupę, której jeść niepodobna. Wieczorem otrzymują taką samą zupę i do tego na cały dzień po 300 gramów chleba. Otrzymują to tylko ci, którzy są najsilniejsi, i którzy pięściami potrafią sobie utorować drogę do okna kuchni, gdzie jest wydawane jedzenie. Dzieci i kobiety pozostają bez pokarmu całymi dniami; to też różne choroby szerzą się w zastraszający sposób. Wodociąg nie istnieje. Nieszczęśliwi ci ludzie całymi miesiącami nie mogą się myć. Braknie też białizny i mydła. W barakach w Leibnitz znajduje się 1000 dzieci z Galicyi. W międzyczasie przyszło na świat sporo dzieci, ale te po-

mierały przeważnie z głodu i z zimna i, jak powiada drastycznie „Arbeiter Ztg.“, niejedno dziecko zmarło szczerzy.

To samo pismo powiada, że w Chotzie, w Czechach, nie lepsze panują stosunki i że w przeciągu kilku dni na tyśiąc dzieci zmarło przeszło 70.

Skoro takie stosunki panują między naszymi braćmi w Galicyi, to cóż robia posłowie polscy, jeżdżący ustawicznie do Wiednia? Czyż doprawdy nie mogą w Austrii nic już uzyskać dla biednych tułaczy?

Z stron ojczystych.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Tuchola. Do olbrzymiego obozu, urządzanego tutaj poza miastem sprowadzono dotychczas 12 tysięcy jeńców rosyjskich, a liczba ich wzrasta z każdym niemal tygodniem. Ogółem znajduje tu z biegiem czasu pomieszczenie 50 tysięcy osób.

W sąsiednim Złotowie urządzony ma być obóz dla 30 tysięcy jeńców rosyjskich.

Kowalewo. Pod wpływem wichury jaka szalała, zarwał się tutaj dach na budynku mistrza piekarskiego p. Kuczyńskiego, przy ul. Toruńskiej. Z ludzi nikt szwanku nie odniósł, powstała szkoda materalna jest znaczna.

Człuchów. Dnia 1. czerwca r. b. na sadzie w Człuchowie zostanie na subhaście sprzedana posiadłość p. Jana Szamier-Gliszczyńskiego z Szlachetkich Łąk. Posiadłość ta obejmuje 5 hektarów i 42 ary. Również na sadzie w Człuchowie będzie sprzedana dnia 28. sierpnia r. b. posiadłość restauratora p. Juliusza Arndta z Biskupnicy.

Wałdyki. Pan Roch Lewalski, posiadzieli z Wałdyk, przesłał rodzinie swojej list z niewoli rosyjskiej, datowany z Polocka (leży nad rzeką Dźwiną pomiędzy Witebskiem a Dźwińskiem) dnia 3. grudnia 1914. Pan Lewalski pisze, że spodziewa się wyzdrowieć do świąt Bożego Narodzenia. W Polocku znajduje się około 60 rannych żołnierzy z Prus. Wszyscy mają tylko jedno życzenie, mianowicie, aby wojna się jaknajrychlej skończyła. Obsługa w lazarecie jest znakomita.

Z Prus Wschodnich. Rosyjanie twierdzą, że ludność cywilna w zajętych przez Rosyan częściach Prus uprawia szpiegostwo. Dlatego Rosyjanie przeważnie z poza tyłów swych ludność tę wycofują i wysyłają w głąb Rosyi. W okolicach zajętych przez Rosyan zostali tylko starzy i dzieci. Przez Wilno niedawno temu przejeżdżały tysiące niemieckich obywateli, wywiezionych z Prus. „Riecz“ donosi, że wszyscy mówili po litewsku.

Z Księstwa Poznańskiego.

Poznań. „Vossische Ztg.“ donosi z Poznania, że arcybiskup dr. Lilkowski w porozumieniu z rządem zamianował dotychczasowego regensa poznańskiego seminarium duchownego i kanonika tamskiego, księdza dra Jedzinka, następcą swoim jako biskupa-sufragana diecezji poznańskiej. Przyzwolenie ze strony papieża zdaje się być pewnem.

Opalenica. Okropne nieszczęście zdarzyło się na tutejszym dworcu. Urzędnik kolejowy Locke dostał się z niewiadomej przyczyny pod koła pociągu, które uciły mu głowę. Śmierć nastąpiła oczywiście na miejscu.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Warszowice w Pszczyńskim. Wyskoczył z pociągu jadącego opodał tutejszej stacji posiadzieli Jan Frysz, liczący lat 29, i przytem upadł z mostu kolejowego na drogę, która do Mizerowa idzie. Rozbił sobie głowę z tego powodu i umarł niebawem.

Niem. Piekary. Pożar powstał w jednym z mieszkań w domu oberżysty Józefa Ludugi. Ogień tak się szybko rozpowszechnił, że prawie całe wnętrze domu zniszczył, zanim go opanowano. Mieszkańcy ponieśli znaczne szkody, bo mebli nie mieli ubezpieczonych.

Król. Huta. Restauracye „Reichshalle“ przy ul. Cesarzkiej nabył na własność kupiec Adam Jończyk. Zeszłego roku chciano lokal ten nabyć na pomieszczenie tam centrowych stowarzyszeń oraz przytuliska dla wędrownych rzemieślników. Układy, które w tej sprawie się toczyły, nie doszły do skutku.

Z innych dzielnic.

Warszawa. Ofiarnością Polaków ze Stanów Zjednoczonych powstał w Warszawie szpital dla rannych Polaków. Za posadził w nim J. F. Smulskiego nade-

ślali nasi rodacy z za morza na ten cel 10 tysięcy rubli.

Łódź. Los polskich żołnierzy. Łódzka „Ztg.“ donosi: Obok oszańcowania leży oderwany drut kolezasty, a przed nim leżą liczne ciała poległych żołnierzy. W pobliżu leży ciało rosyjskiego żołnierza, Polaka, umarł on, w chwili, gdy się modlił, gdyż w jego ręku znajdował się jeszcze różaniec, a obok niego leży medalion z Matką Boską. Niedaleko spoczywa ciało niemieckiego żołnierza, również Polaka. Tego trafiła śmiertelnie kula w chwilę, gdy pisał list do swego ojca. Właśnie na list dopiero położył datę i początek napisał: „Kochany Ojcie! Jestem zdrow.“ Tak giną obok siebie Polacy, zarówno w szeregach rosyjskich jak niemieckich.

Warszawa. Komitet polsko-amerykański. Z Ameryki donoszą, że w Bostonie utworzył się komitet polsko-amerykański dla niesienia pomocy ofiarom wojny w Królestwie Polskim. W skład komitetu tego weszło oprócz Polaków wiele wybitnych osób z towarzystwa amerykańskiego. Znana polska artystka Szumowska urządza koncert i odczyt o Polsce, którego dochód ma być wysłany na ręce Centralnego Komitetu Obywatelskiego.

Polityka.

Z Watykanu. W sprawie przywrócenia pokoju. Jeden z włoskich dzienników dowiaduje się, że kardynałowie amerykańscy Gibbons, Farley, O'Conel po szczegółowej wymianie zdań, mającej na celu, aby Stany Zjednoczone wraz ze Stolicą apostolską popierały usiłowania Papieża około przywrócenia pokoju i złagodzenia skutków wojny, zwrócili się z dotyczącą propozycją do prezydenta Wilsona. Ten przyjął to bardzo chętnie i prawdopodobnie wysła nadzwyczajnego posła do Rzymu, aby ten złożył Papieżowi z okazji wstąpienia na Stolicę św. życzenia i porozumiewał się co do celowego postępowania, któreby mogło spowodować uspokojenie umysłów i rychłe zażegnanie zatargu europejskiego.

Berlin. Gazety berlińskie donoszą, że londyński „Daily Chronicle“ proponuje zamknięcie wszystkich kablów angielskich dla Niemców, podobnie jak to uczyniła w roku 1898 Ameryka północna wobec Hiszpanii. Niemcy za pośrednictwem państw neutralnych posługują się kablami angielskimi, przez zamknięcie zaś kablów dla Niemców uniemożliwi się Niemcom zamawianie towarów i żywności za granicą.

Berlin. Gazety berlińskie zamieszczają następującą notatkę z Londynu: „Morning Post“ donosi z Tokio, że prokurator tamtejsza kazała przyaresztować różne wybitne osobistości z niemieckiej kolonii w Tokio. Pomiędzy

innymi aresztowany został prezes towarzystwa niklowego, Holstein i szef pewnego wielkiego domu eksportowego Hausswall. Skarga zarzuca im, że po wybuchu wojny popierali krążowniki niemieckie i w jakiś niewyjaśniony jeszcze sposób dostarczali okrętom wojennym.

Wiedeń. Korespondent wiedeński „Berl. Tagebl.“ donosi telegraficznie, co następuje: Pewne towarzystwo, składające się z dyplomatów, wracało z wyścieczki do Wiednia. W towarzystwie tem znajdowali się posłowie szwedzki i szwajcarski, dwóch sekretarzy poselstwa rumuńskiego i jeden jako archiwaryusz pozostający we Wiedniu sekretarz poselstwa belgijskiego. Panowie ci rozmawiali w przedziale po francusku. Pewien pułkownik austriacki, który znajdował się w tym samym przedziale, oburzał się (nahm Anstoss) i gdy dyplomaci dalej rozmawiali po francusku, wskazywał na to, w jak nieludzki sposób Niemcy i Austriacy traktowali się we Francyi, i że tam jest z niebezpieczeństwem życia połączone rozmawianie po niemiecku. Po przybyciu na wiedeński dworzec południowy kazał pułkownik zatrzymać towarzystwo przez pełniące służbę komisarza policyjnego, oznaczając mu tych ludzi jako niebezpiecznych dla państwa. Szwedzki poseł baron Beck-Fries wylegitymował się. Komisarz zwolnił dyplomatów, a baron Beck-Fries udał się do ministerium spraw zagranicznych, gdzie żądał zadośćuczynienia.

Berno. Rada związkowa zleciła posłom Szwajcaryi w Paryżu i Berlinie, by rządom niemieckiemu i francuskiemu zaofiarowali usługi szwajcarskiego Czerwonego Krzyża i sanitarnych pociągów armii szwajcarskiej dla wysyłki jeńców niezdolnych do służby, gdy zawarte zostanie w tej sprawie ostateczne porozumienie.

Antwerpia. Amerykańska akcja pomocnicza w Belgii. Według „Berl. Tagebl.“ prezes komitetu dla niesienia pomocy Belgii wróciwszy z Belgii do Londynu opowiada różne szczegóły o zarządzeniach komitetu belgijsko-amerykańskiego dla niesienia pomocy ludności. Organizacja ma 50 tysięcy sił pomocniczych, które rozdzielają miesięcznie chleb 560 tysiącom osób. Ogólne koszty tego wynoszą 14 milionów franków. Oprócz tego zużywa się jeszcze 10 milionów franków na wsparcia 400 tysięcy osób pozbawionych środków do życia. Cała Belgia, biedni zarówno jak bogaci, otrzymują teraz odmierzone porcje żywności. Każdy otrzymuje dziennie 10 uncyi chleba, na co wydaje się miesięcznie przeszło 100 milionów franków.

Wojna.

NIEMIECKIE DONIESIENIE URZĘDOWE.

TBW. Wielka kwatera główna, 14-go stycznia. Przed poł.

Na zachodzie.

Na ławicach morskich pod Nieuport i na południowym wschodzie od Ypern walka na armaty. Szczególnie mocno ostrzegaliw nieprzyjaciół Westende-Bad, które zapewne zburzył zupełnie. Nieprzyjacielskie łodzie torpedowe zniknęły, skoro na nie dano ognia.

W dalszym ciągu natarć 12. stycznia na północnym wschodzie od Soissons wystąpiły wojska nasze znów zaczepnie na wyżynie Vregny i odczuliły i to płaskowzgórze z nieprzyjaciół. Wśród ulewnej deszczu i w rozpuszczonej głęboko glinie aż do ciemnej nocy braliśmy rów za rowem i wyparliśmy nieprzyjaciela aż na samą krawędź płaskowzgórza. Wzięliśmy do niewoli 14 francuskich oficerów i 1130 szeregowców i zdobyliśmy 4 armaty, 4 karabiny maszynowe i 1 reflektor. Jest to świetne dzieło wojenne, dokonane pod okiem najwyższego wodza. Ogólna zdobycz z 12. i 13. stycznia na północnym wschodzie od Soissons wzrosła według dokładnego obliczenia na 3130 jeńców, 8 ciężkich armat, 1 działo rewolwerowe, 6 karabinów maszynowych i inną materjał.

Na północnym wschodzie od obozu pod Chalons nacierali wczoraj przed i po południu na wschodzie od Perthes wielkimi siłami. W niektórych miejscach wtargnę-

li do naszych rowów aleśmy ich następnie wyparli i odpędzili na ich stanowiska, przy czem ciężkie ponieśli straty. Pozostawili nam 160 jeńców.

W Argonach i Wogezach nic nowego.

Na wschodzie.

Na południowym wschodzie od Gąbina (Gumbinnen) i na wschodzie od Lecy odparliśmy natarcia Rosyan i wzięliśmy kilka set jeńców.

W Polsce północnej położenie bez zmian.

W Polsce na zachodzie od Wisły nacieramy zawsze.

Na wschodnim brzegu Pilicy nie zaszło nic szczególnego.

Najwyższe dowództwo wojsk.

DONIESIENIA FRANCUSKIE.

Paryż, 14. stycznia. Z urzędu o g. 3. po południu: Stała niepogoda uniemożliwiała nam działania wojenne prawie na całej linii bojowej.

W Belgii na ławicach wzdłuż wybrzeża morskiego był atak. W obwodzie Nieuport aż po Yperen artylerja nasza ostrzeliwała skutecznie nieprzyjacielskie roboty ziemne.

Nad rzeką Aisne, na północnym wschodzie od Soissons walczono na wylocie 132 przez cały dzień bardzo gwałtownie. Niemcy postavili tam znaczne siły. Utrzymaliśmy się na wyżynie nad zboczami na zachodzie od wylotu. Na wschodzie byliśmy

zniewoleni cofnąć się. Walka trwa jeszcze.

Pomiędzy Soissons i Berry au Bac spowodował ogień naszej artylerii wybuchy wewnątrz baterii niemieckich.

W Szampanii od Reims aż ku Argonach walki na armaty, w obwodzie Lonnain bardzo gwałtowne.

Wysunięty kąt okopów polnych na północy kolonii Beas Sejour wciąż jest w naszym ręku. Wykopaliliśmy tam rów w odległości 60 m. od rowów niemieckich.

W Argonach z powodu deszczu piechota nie naciera.

Od Argonów aż do Mozeli armaty chwilały milczały.

W Wogezach mgła i śnieg obfity.

Paryż, 14. stycznia. Urzędowe sprawozdanie z g. 11. wieczorem. Na północnym wschodzie od Soissons nasze natarcie pomiędzy Guffres i Crouy nie posunęło się naprzód. Nie mogliśmy wyjść poza Crouy. Na wschodzie od tej miejscowości cofnęły się nasze wojska, gwałtownie za-czepione, w okolicy wioski Lemoncel, która jeszcze zajmują. Trzymają też Sainte-Marguerite i Missy sur Aisne. Poza tem nie ważniejszego nie zaszło.

TBW. Paryż, 13. stycznia. Niemcy ostrzeliwują gwałtownie miasto Reims. Wczoraj rzucili na nie przeszło sto granatów, które wielkie sprawiły spustoszenie.

JESZCZE KILKA MIESIECY.

Prezydent Francji wygłosił w Nieuport mowę, w której powiedział: Już tylko na niewiele miesięcy potrzeba moralnej odporności i siły cielesnej, ponieważ rozstrzyga się obecnie los przyszłych stuleci.

ANGLIA I AMERYKA.

Wymiana zdań pomiędzy Anglią i Ameryką doprowadziła już prawie do zupełnego porozumienia w sprawie przejazdu okrętów towarowych do Danii i Norwegii. Według doniesień gazet wymiana zdań odbywa się w tonie bardzo przyjaźnielskim.

NIEPOKOJENIE ANGLII.

Onegdaj niemieckie łodzie podwodne pojawiły się u wybrzeży angielskich ale cofnęły się, kiedy Anglicy strzelali do nich z dział. Szkody łodzie niemieckie nie wyrządziły Anglikom.

AMERYKA POMNAŻA WOJSKO.

W senacie Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej uchwalono wniosek, do-magający się zorganizowania wojska uruchomionego z 400 000 ludzi z niezbędnymi zapasami naboju.

BARON BURIAN.

Nowy austriacki minister spraw zagranicznych baron Burian jest Węgrem. Ponieważ był pewien czas austriacko-węgierskim ministrem skarbu, przeto zarządzał także Bosnią i Hercegowiną a więc dokładnie poznał stosunki tamtejsze.

POMOC DLA INWALIDÓW I ICH RODZIN.

Związek pomocy dla inwalidów wojennych ogłasza, że i po wojnie będzie wspierał wojaków, ograniczonych wskutek wojny w zarobkowaniu, oraz rodziny poległych.

KARY ZA SPRZYJANIE FRANCUZOM.

Na 14 lat domu karnego skazał sąd wojenny w Strassburgu robotnika Meyera za to, że oskarżył innego Niemca przed Francuzami o służbę szpiegowską na rzecz Niemców.

Kupczyk Müller z Mülhausen otrzymał trzy miesiące więzienia i 50 marek kary za to, że wkraczających do miasta Francuzów witał okrzykiem: Niech żyje Francja!

Żona lekarza, pielęgnująca ranionych, przyjęła od ranionego oficera francuskiego do przechowania wiersze obrażające cesarza niemieckiego itp. Za niechęć do Niemców a za sprzyjanie Francuzom otrzymała miesiąc więzienia. Sąd nie dał jej kary surowszej, ponieważ od początku wojny troskliwie pielęgnowała żołnierzy niemieckich.

Dwa lata więzienia otrzymał woźnica Eryk Euch, który wobec ranionego żołnierza wyraził się w sposób obelżywy o postępowaniu żołnierzy niemieckich w Belgii.

WŁOSI I FRANCYA.

W Ankonie oskarżono do prokuratury kilkadziesiąt młodzieńców, że zaciągnęli się do legionów Garibaldi, ale prokurator skargę odrzucił zaznaczając, że owi młodzieńcy jeszcze nie zaciągnęli się do legionów lecz zamierzali tylko udać się do Francji, aby

wstąpić do legionów a to jest dozwolone.

KS. BISKUP PELCZAR W RZYMIE.

Biskup przemyski ks. Pelczar był u Ojca św. na audyencji i konferował tam z kardynałem, sekretarzem Gasparim, przedstawiając stan obecny diecezji galicyjskich. Jak donoszą, Watykan jest jaknajżyczliwiej usposobiony dla Polski, tak strasznie znękaną obecną wojną, a Ojciec św. pragnie gorąco przyjść jej z pomocą.

Z różnych stron.

Od dnia dzisiejszego można „Wiarusa Polskiego” zapisywać na pocztę na miesiące luty i marzec. Przedpłata wynosi 1mr. 20fen., a z odnoszeniem przez listowego 1 mr. 44 fen. Prosimy zanie Rodaczki, aby użyły swojego sprytu niewieściego, celem zniewolenia do zapisania „Wiarusa Polskiego” w tych rodzinach, które go jeszcze nie mają. Poczta obowiązana przyjąć pieniądze

Bochum. Pomoc dla żon naszych żołnierzy. Od niejakiemu czasu urządzane dla żon żołnierzy kursa o zmienianiu, taniu etc. noszonych rzeczy, powinny się cieszyć jaknajlichnijszym udziałem. Donosi się uczestniczkom, że lekcy odbywające się dotychczas w szkole przy ul. ABC, przeniesiono do apartamentów zawodowej szkoły uzupełniającej, ul. Wittenerstr. 7a. Lekcy odbywają się codziennie od 2-4. godz., z wyjątkiem niedziel i sobót. Obecnie dopuszcza się jeszcze dalsze uczestniczki. Poprzedniego zameldowania do nieprzymusowego udziału nie wymaga się.

Bochum. Rezerwista Lenartowski dostał się do niewoli francuskiej i do-brze mu się powodzi.

Hüls. Poległ na polu walki dozorca szybu Świtała.

Datteln. Poległ rezerwista Jan Prejowski. Rezerwista Stanisław Walorski zginął i prawdopodobnie dostał się do niewoli.

Ochronę owsa zalecają władze niemieckie. Aby go nie zabrakło dla koni ma wyjść zakaz spasaniania owsa innym bydłem.

Dortmund. Czterej górniczy na kopalni „Hermann” utracili życie wskutek tego, że wyjechali windą ślepego szybu.

Recklinghausen-Süd. Raniony na wojnie został Stanisław Tusk.

Bottrop. Poległ na wojnie Jan Koczawa.

W Budziejowicach czeskich otwarta została w styczniu br. polska szkoła 4-klasowa dla dzieci wychodźców galicyjskich. Zapisano się z początkiem bieżącego miesiąca przeszło 50 dzieci. Miejscowa rada szkolna zobowiązała się dostarczyć ubogim dzieciom przyborów szkolnych.

Nauka języka tureckiego ma być zaprowadzona w wiedeńskich szkołach handlowych. Stara się o to wiedeńskie gremium kupieckie.

Hojny zapis. Słuchacz politechniki czeskiej J. Riegert, syn obywatela z Młodego Bolesławia idąc do wojska zapisał w testamentie 20 000 koron czeskiej Macierzy szkolnej i 20 000 koron innemu towarzystwom narodowym czeskim. Obecnie nadeszła wiadomość, że Riegert zginął na polu walki w Królestwie Polskim.

Aresztowanie księdza przez Rosyan. W Chyrowie uwięzili Rosjanie rektora zakładu OO. Jezuitów, O. J. Rostworowskiego i wywieźli go naprzód do Kiowa, potem do Astrachania. „Głos Narodu” donosząc o tem, podaje, że ks. Rostworowskiego aresztowano na skutek oskarżenia go przez chłopów ruskich, za którymi w czasie pierwszej inwazyi wstawił się ks. R. u rosyjskich władz wojskowych, bo groziła im surowa kara za rabunki. Interwencja ta poskutkowała, a gdy drugi raz weszli Rosjanie do Chyrowa, chłopcy w ten sposób odwiedzili się za jego dobre serce, że zadenuncjowali go przed Rosyanami. Razem z uwięzionym ks. Rostworowskim wyjechał jako jego kapłan i towarzyszył O. Zatlukiewicz T. J., który jednak nie jest traktowany przez Rosyan jako więzień.

12-letnia Serbka. W jednym z lazaretów węgierskich leży 12-letnia Serbka, która z dumą opowiada, iż rzuciła dziewięć bomb na austriackich żołnierzy.

Mimowolna zdrada. Listy do jeńców wojennych, znajdujących się w niewoli czy to francuskiej, czy angielskiej, czy też rosyjskiej, podlegają oczywiście ścisłej kontroli odpowiednich czynników danego kraju. Tymczasem zdarza się, że ten lub ów, pisząc do swego bliskiego, będącego w niewoli, donosi o rzeczach i zdarzeniach, które w interesie rządu niemieckiego nie powinny dostać się za granicę. I tak n. p. rozpisują się niejedni o ogólnym tutaj braku nafty, że istnieje przymus wypiekania chleba z domieszką ziemniaków i tym podobne ograniczenia. Z listów takich robi się za granicą regularnie wyciągi i oddaje się je prasie, która potem wszystkie podobne skargi użytkuje naturalnie w odpowiedni sposób na swą korzyść, zaopatrując je stosownymi komentarzami.

Skradziona doróżka. Od pewnego czasu rozpoczęli złodzieje berlińscy na dobre swój sezon. Niema bowiem teraz dnia, ażeby nie donoszono o kilku złodziejstwach. Niektórzy złodzieje należą widocznie do tej wyspecjalizowanej branży i przyjmują każdą pracę, jaka im się pod rękę nawinie.

Gdy bowiem zajeżdżał pewien doróżkarz swym automobilem na swe miejsce przy Prinz-Louis-Ferdinandstr. i na chwilę wszedł do restauracji, skorzystał z tego złodziej, wskoczył na wóz i pełną siłą ruszył z miejsca. Szofer wcale tego nie zauważył i gdy wyszedł na ulicę, wozu już nie było. Pomimo natychmiastowego poszukiwania i przeglądania garaży, warsztatów itp. nie zdołano dotąd wozu odnaleźć.

Jeńcy przy pracach ziemnych. Według doniesienia „Frankf. Ztg.” z Hano wery rozpoczęli jeńcy wojenni odwadnianie torfisk fiskalnego pod Ehlershausen, mającego 6000 hektarów obszaru. Przybyło już 700 jeńców. Przy kultuwacym mającego 600 hektarów obszaru torfowiska w powiecie Bersenbrück zajętych ma być 1500 Rosyan. Oprócz tego jeńcy pracować mają w Vente i w innych miejscowościach hanowerskich.

Paczki dla jeńców w Rosji wolne od cła. Rząd rosyjski zezwolił, aby paczki pocztowe i paczki z podarkami dla jeńców wojsk niemieckich, znajdujących się w niewoli rosyjskiej, nie podlegały opłacie cłowej.

Ostatnie wiadomości.

† KS. NEUBAUER.

We wtorek w południe umarł w Pelplinie ś. p. ks. kanonik Antoni Neubauer w 73 roku życia a 48 roku kapłaństwa. Kanonikiem był od roku 1832. Zmarły piastował także urząd posełski w sejmie i parlamencie niemieckim z okręgu tczewsko-starogardzko-kościerskiego, od roku 1898 do 1903.

TRZĘSIENIE ZIEMI W WŁOSZECH.

Okazuje się, że trzęsienie ziemi we Włoszech, o którym wczoraj donosiliśmy, ołbrzymie wyrządziło szkody w różnych miejscowościach, gdyż zburzyło wiele gmachów grzebiąc w gruzach wiele tysięcy ludzi.

KONSYSTORZ PAPIESKI.

Rz y m, 14 stycznia. Dziennik „Osservatore Romano” donosi, że Papież wyznaczył konsystorz, celem zamianowania Biskupów na opróżnione stolice, na 22 stycznia.

† ŚMIERĆ JEŻA.

W Lausanne w Szwajcarii umarł, przeżywszy lat 90 znakomity pisarz i pułkownik wojsk narodowych z lat 1848 i 1863 Zygmunt Miłkowski, pisujący pod nazwiskiem przybranym Teodora Toma-sza Jeża.

OD REDAKCYI.

Do Dortmundu. Pan adwokat Banaszak nie jest żołnierzem a więc przyjmuje, jak zwykle, w biurze swoim w Bochum, przy ulicy Cesarskiej (Kaiserstr.), niedaleko dworca głównego.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski”, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcję w zastępstwie: Antoni Bręjski w Bochum.



Koło śpiewu Harmonia w Gładbeck zasyla swemu Szanownemu sekretarzowi Ignacemu Wojciechowskiemu oraz Szanownemu członkowi

Maryannie Horwazińskiej w dniu ich ślubu dnia 16. stycznia serdeczne życzenia i wyrażamy po trzykroć: Cześć polskiej pieśni! Niech żyje chór mężki i niewieści!

Przewodniczący.



Tow. św. Barbary w Mecklinghofen donosi członkom, iż w niedzielę, 17. b. m. o godz. 3. po poł. w lokalu p. Imkampy odbędzie się roczne walne zebranie w celu oboru zarządu. O liczny udział prosi Zarząd.

Koło śpiewu „Lutnia” kościelna w Roehlinghausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę 17. b. m. o godz. 3. po południu. Obowiązkiem każdego członka na zebraniu przybyć.

Lekcja śpiewu odbędzie się w niedzielę o godz. 1. Cześć polskiej pieśni! (2) Zarząd.

Polskie nabożeństwo w Linden n. Ruhra.

W piątek 15. stycznia po poł. sposobność do spowiedzi św. od godz. 4. pocz., wieczorem kazanie z nabożeństwem o godzinie 7. i pół.

W sobotę 16. stycznia sposobność do spowiedzi św. rano od godziny 4. a po południu od godziny 3. i pół poczawszy.

W niedzielę 17. stycznia sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6. pocz. Po południu kazanie z nabożeństwem o godzinie 4.

W poniedziałek 18. stycznia do południa jeszcze będzie sposobność do spowiedzi św.

Polskie nabożeństwo w Hontrop, w Hordel, w Haspe i w Letmathe.

W sobotę 16. stycznia sposobność do spowiedzi św. po południu od godz. 4. poczawszy.

W niedzielę 17. stycznia sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6. pocz. Po południu kazanie z nabożeństwem o godzinie 4.

W poniedziałek 18. stycznia do południa jeszcze będzie sposobność do spowiedzi św.

Bractwo różańca Żywego w p. Serca Jezusowego w Oberhausen

podaje wszystkim swoim braciom i siostram do wiadomości, iż walne zebranie i obór nowego zarządu odbędzie się w niedzielę, 17. stycznia o godz. 3. u p. De Poela, Stoeckmannstr. 103.

Nabożeństwo odbędzie się w niedzielę o godz. 9. w kościele św. Wincentego.

Towarz. św. Jadwigi w Wattenscheid

podaje swym członkom do wiadomości, iż zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 17. stycznia o godz. 4. po południu u p. Fenglera, na które szanowne Rodaczki serdecznie się zaprasza. Od początku wojny będzie to pierwsze zebranie. Zarząd.

Tow. św. Wawrzyńca w Castropie.

Walne zebranie odbędzie się w niedzielę 17. stycznia o godz. 3. po południu. Na porządku dziennym obór nowego zarządu. Zarząd oraz rewizorzy kasy winni się stawić o godz. 2. Zarząd.

Towarzystwo Wyhorcze w Wattenscheid

odbędzie swe roczne walne zebranie w niedzielę, 17. b. m. o godz. 3. po poł. na sali p. Fenglera. Zarząd, mężowie zaufania i rewizorzy kasy winni się stawić o godz. 2. Ponieważ będzie obór zarządu na rok 1915., przeto liczny udział pożądany W. Gafeski, prezes.

Towarzystwo św. Wojciecha w Karnap podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę 17. stycznia o godz. 10½ odbędzie się roczne walne zebranie i zarazem obór nowego zarządu, więc się uprasza wszystkich członków, aby się jak najlichnij stawili. (2) Zarząd.

Proszę Ządać wszędzie:

Nietrustowe

Sefer Pascha extra szt. 5 fen
Sefer Pascha szt. 3 1/2 fen.
Borys ruskie „ 2 fen.
Nazir „ 1 fen
Sultan paczka po 15 sztuk 1 fen

są to wszystko nowe polecenia
godne gatunki papierosów z
fabryki papierosów

„PATRIA“
Ganowicz & Wlekiński

Tow. Akc.

Generała agentura na Niemcy zachodnie
Ludwik Litwiński, Essen-R.

15 sztuk
z papierosnicą



Central Drogerie Rotthausen

właśc. Jak. Sies i apt. Ed. Sless

POLECA:

Samos litr z beczki od 1.00 mk. pocz
Dalej polecamy esencje do wódek,
Reichia i Mellinshoffa po cenach
oryginalnych.

Spirytus litr od 2.00 pocz. (1398)

W dni wypłaty

proszę kupować tylko w

„Butkamar“

Interesie specjalnym
masła kawy i margaryny
wielka sprzedaż tow. spożywczych.

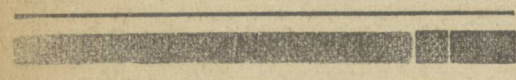
Tanio i dobrze

30 filii p. i. Eickel, Wanne, Sodingen,
Börning, Bövinghausen, Kirchlinde,
Mengede, Horsthausen, Holt-
hausen p. Kastrof, Schwerin, Riem-
ke i t. d.



Kołowce, maszyny do szycia i prania
fonografy, płyty nagrane w polskiej
niemieckiej, czeskiej i włoskiej mowie.
około 600 płyt zawsze na składzie
Wszelkie reparacje. Odpłata dozwol.

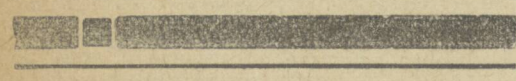
Feldhagen & Co.
Selm-Beifang, (obok Vaut.



MEBLE

Jako też całkowitą wyprawę kupuje się dobrze
tanio w domu mebli

Ferd. Gützloe
Datteln, Hohestrasse nr. 11.



Zakład farbowania i chemiczn. pralnia

Karl Kunze

GELSENKIRCHEN

22 HOCHSTRASSE 22

farbuje i czyści wszelką garderobę
damską, męską i dziecięcą, przedmioty
dekoracyjne, dywany itd. w krótkim
czasie, najlepszym wykonaniu i po cenach
przystępnych. Modne plisowanie w razie
żałoby w najkrótszym czasie.

Składy we wszystkich miejscowościach
obwoduprzesłowego. (1572)

Kupujmy
polski błyszczak
na obuwie
„HERMESIN“
wyrobu
Chemiczn. fabryki „HERMES“
ST. Filipowski w Starogardzie
Luisenhain Prov. Posen
w pudełkach po 10, 15, i 20 f.

Handel skór

wycięcia z skóry wszelkie sprzęty szewskie, towar
szewskie kupuje się korzystnie u

Heinr. Schlüter
Datteln, Kirchplatz 33

Fr. Reinecke,

wielka piekarnia

Telefon 137. Castrop Graf-Schwerin Telefon 137
dostarcza wszelkie gatunki chleba
codziennie świeżego franko w dom

Drogeria Nordstern

właśc. Carl Wegmann

Dortmund, Osterholzstr. 71.

narozn. Dürenerstr.

poleca na nadchodzący czas przeprowadzki
farby, lakiery, pendzle jako też
szybko schnące farby do
podłogi. (1433)

Podszwy, wierzchy, cholewy i
sprzęty szewskie

kupuje się najtaniej i najkorzystniej
w składzie skór i fabryce cholewek

A. Sievers, Bochum
ulicy Rosenstrasse 5 przy Rynku.

Ważność! Polecam wyborną

cielecinę, wołowinę i wieprzowinę

dalej wszelkie kiszki i la. obkład po tanich
cenach dziennych.

Karl Wormland, Gladbeck,
Rentforterstr. 8.

Fr. Zwillenberg, Gladbeck

narozn. Hoch- i Kaiserstr.
jest dostawcą wszelk. ubiorów
dla Polaków od stóp do głowy.

— Polska usługa. —

Kołowce

nowej poczwasy od 30 mk.
używane w wszystkich ce-
nach. Części przynal. i re-
zerwowo bardzo tanio (359)

H. Ellendt
Essen-Ruhr
Frohnhauserstr. 16.
Poszuk. zastępc. do wszy-
stkich miejsc.

H. Süsselbeck
Dortmund
Münsterstr 69

Handel skór

wycięcia z skóry wierzchnie
i podszew towarów skórzanych,
tornistry, teki do akt, to-
baki itd.

Polowe karty pocztowe

do żołnierzy

10 sztuk 5 fenygów

— poleca —

„Wiarus Polski“ - Bochum

ul. Klasztorna (Klosterstr. 8.)



Inter. zegark. i tow. złotych

K. Altenmüller N. Markth KaiserWilh. 253
spec. od. op. dost. do rozm. kas chorych.

Recklinghausen

Fr. Brinkmann, lekarz,
leczy choroby, Reckling-
hausen: ul. Martinstr. 13.
Godziny przyjęć w ponie-
dzialek i czwart. od 9-4 1/2.

STERKRADE

J. Berns, Steinbrinkstr. 13-15
tow. szklane, porcelanowe
i krótkie, zabawki, Tan, cen

J. Thur Bahnhofstr. 30.
Kołowce, warszt.
reparacyjny, towar. stalowe.

K. Spickermann
tylko Kantstr. nr. 7.
Ogniska, piece, maszyny do
prania, wszelkie narzędzia,
sprzęty domowe i kuch.

Wolkamp & Altenbernd
Hüttenstr. Cygara, instr. muz.

Stoppenberg

Paul Seidel sprzed. det. spiry-
tusu, wina, cygara, ratunku,
Skł. trumien F. Hoven Mittel-
str. 10, biel. pośm. wyprawy

Glückauf Drogerie, Essen-R.

str. 5, likiery, wina, farb, laki

E. Schöfer, zegarki, towa-
ry złote opty-
czne, Mittelstrasse 62.

STEELE

Gu. Hils farb. tapety

„Auguste Apotheke“
Dr. Padanhausen, Auguststr. 1

Wanne

Bernh. Frye obu. wie. d.
Holsterhau

Fr. Levermann, hala owoc
i warszwa, Bahnhofstr. 91.

Pijete żytniówkę z gorzeli

Eicker & Callen
Spec. Steinalter i ja owówka
Wilh. Wagoner dr. g. i tow. kol.

E. Grothaus, t. k. Bahnhofstr. 168

Wattenscheid

A. Köster, Freiheitstr. 22
urząd. kuch.
ogn. piec. masz. d. pra. kow.

G. Aubel

Gerthe, Heuweg 3.

Handel skór

wycięcia dziołówek, sprzęty
szewskie, towary skórzane,
specyjn. tornistry (21)

H. Buerbaum

GLADBECK, Kaiserstr. 23

skład skór

wycięcia z skóry, arty-
kuly szewskie, towary
skórzane, artykuły do po-
podróży, wallski i t. d.

Otto Streier, Weststr. 103
piekarnia i tow. kolonial.

W. Rochelt, Hochstr. 8p
Zakł. dla ciern. ból zębów

WESTERHOLT.

Drogeria Glück Aug. Aug.
Schmidt sprzedaż wina,
rumu, araku koniaku
Lohmann, przęt do m. i kuch

Bernh. Stöten dom obu-
wyc. skór. ren. Bahnh. 65.

J. Stöten, dom obu-
wyc. Wlas. syst. rabat.

Walsum-Altenrade

J. Schünzer, rzeźnik

G. Husken Provinzialstr.
201 sprzęty dom. i ku-
chenne. Rzetelna usługa

WITTEN.

Fahrwinkel proszek do prania

PIEKARNIE

Fr. Ruwe, Eickel.

Wszelkie gatunki chleba
odstawia bezpłatnie w dom
Artyk. pożywezo.

A. Brune, Herneńska fabry-
ka chleba. Wszelkie gatun-
ki chleba codziennie świeże

Warunki

wsparcia dla abonentów „Wiarusa Polskiego“.

1. Wydawnictwo „Wiarusa Polskie-
go“ wypłaca rodzinom abonentów swo-
ich, zmarłych wskutek nieszczęśliwego
wypadku wsparcia w kwocie

300 marek

pod warunkami, podanymi poniżej.

2. Wsparcie zależy od warunku, by
zmarły wskutek nieszczęśliwego wy-
padku w chwili wypadku liczył przynaj-
mniej 18 lat i nie przekroczył 65 roku
życia, by przebywał w granicach Eu-
ropy oraz by przynajmniej od 3 mie-
sięcy abonował

WIARUSA POLSKIEGO.

przedpłatę zapłacił a w używaniu swoich
sił cielesnych nie był w znacznej mie-
rze ograniczony przez cielesne ani u-
mysłowe cierpienia lub ułomności. Wy-
dawnictwo przesyła każdemu abonentowi
na życzenie natychmiast egzemplarz
warunków niniejszych.

Nie jest rzeczą wydawnictwa stara-
nie o punktualną opłatę abonamentu,
tylko rzeczą abonenta.

Za jeden wypadek wypłaca się su-
mę wsparcia tylko jeden raz, chociażby
ubezpieczony abonent dwa lub więcej
egzemplarzy tej gazety abonował.

3. Nieszczęśliwym wypadkiem jest
każde nieumyślne i niezależnie od woli
abonenta nagłą zewnętrzną przyczyną
spowodowane obrażenie ciała (Körper-
verletzung), które stało się powodem
śmierci zaraz lub w przeciągu trzech
miesięcy po wypadku.

Nie dają prawa do sumy wsparcia
wypadki śmierci, których przyczyną są
wyroki sądowe, wojna, mobilizacja, roz-
ruchy, rewolucja, choroby wewnętrzne,
kurcz, zawroty głowy, paraliż i napady
epileptyczne ośnośnie skutki tychże,
przepuklina, wpływy pogody, poraże-
nia słoneczne, operacje z powodu cho-
roby organów i wypadki jakie okale-
czona osoba odniosła wskutek widocz-
nego upicia się albo też przez dotkniętą
osobę są spowodowane wskutek wiel-
kiej lekkomyślności albo też wskutek u-
mysłnego albo wielce lekkomyślnego
omijania istniejących dla ochrony życia
przepisów policyjnych i prawnych, o-
raz nieszczęśliwe wypadki, które zdarzą
się podczas czynności karanej na mocy

kodeksu karnego dla rzeszy niemieckiej
jako zbrodnie lub występki.

Wykluczone od wsparcia są także
wypadki zawodowe osób pracujących w
fabrykach dynamitu, nitrogliceryny, pro-
chu, naboju, bawełny strzelniczej, min
i innych materiałów wybuchowych.

Za wypadki śmierci wskutek utonię-
cia lub za nieszczęśliwe wypadki śmier-
telne, jakie poniosą górnicy w kopal-
niach pod ziemią, płaci się tylko 150
(sto pięćdziesiąt) marek.

4. O każdym nieszczęśliwym wypad-
ku, za który chce się korzystać z niniej-
szego wsparcia, winien poszkodowa-
ny lub tegoż zastępca prawny natych-
miast, najpóźniej w przeciągu tygodnia
po wydarzeniu się donieść wydawni-
ctwu „Wiarusa Polskiego“ w Bochum,
a wszelkie dalsze do nieszczęśliwego
wypadku lub tegoż skutków się odno-
szące rzeczowe wiadomości i świade-
ctwa, jakie wydawnictwo uważać bę-
dzie za potrzebne, należy mu przesłać
najpóźniej w przeciągu tygodnia po o-
trzymaniu wezwania.

O śmierci należy donieść natych-
miast, najpóźniej w przeciągu 48 godzin
po zaszłym wypadku śmiertelnym wy-
dawnictwu „Wiarusa Polskiego“.

Obrażony na zdrowiu wskutek nie-
szczęśliwego wypadku powinien się od-
dać pod opiekę lekarską zaraz a najpój-
źniej w przeciągu 24 godzin po wypad-
ku. Winien także lekarzy, którychby
do niego przysłano, dopuścić w każdym
czasie i pozwolić się zbadać.

Koszta badania lekarskiego płaci o-
kaleczony lub jego rodzina.

5. Jeżeli jeden i ten sam nieszczęśli-
wy wypadek spotkał naraz pięciu lub
więcej abonentów, wówczas wypłaca
się najwyższej pięć razy tak wielką sumę,
jak za odosobniony wypadek, a sumę
tę rozdziela się równo między intereso-
wanych spadkobierców.

6. W razie wątpliwości, czy rodzinie
abonenta według powyższych warun-
ków należy się wsparcie, rozstrzyga sąd
obywatelski, do którego dwóch sędziów
wybiera wydawnictwo, zaś interesowani
spadkobiercy również dwóch a ci czte-
rej wybierają sobie przewodniczącego
Droga sądowa jest wykluczona.